

# GŁOS PRAC

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 7 Zł., kwartalna 1 Zł. 80 gr, mies.: 60 gr. Numer pojedynczy: 15 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe: od 9 rano do 1 popołudniu. Telefon 48-78. Konto czekowe PKO. 152.848.

## KAPITALIZM.

Opowiadają, że Cziczeryn zapytany o powód przybycia do Polski przed niedawnym czasem odpowiedział: „przyjechałem, aby się nauczyć od Grabskiego jak się niszczy kapitalizm”. Ta anegdota maluje doskonale nastroje społeczeństwa polskiego w stosunku do oceny rządów Grabskiego. Grabski zniszczył kapitalizm. Jest anegdota druga: pewna rada miejska uchwaliła z piedestału z napisem: „Twórcy Dziadów” usunąć Mickiewicza a wstawić Grabskiego, motywowano to tem, że Mickiewicz Dziady napisał a Grabski z Polaków — dziady zrobił. Anegdota druga w połączeniu z pierwszą wskazuje na logiczny tok myśli: kto niszczy kapitalizm, ten robi dziadów.

Czy Grabski temu co się stało winien sam? wcale nie, Grabski był oportunistą, który za cenę trzymania się na fotelu ministerjalnym robił ustępstwa, szedł po linii mniejszego oporu. W Polsce od początku powstania państwa modnem było odnośzenie się z niechęcią do kapitału i kapitalizmu. Pierwsze rządy w Polsce były wręcz socjalistyczne, późniejsze uważały zawsze za sztyk wysuwać na pierwszy plan niechęć do klas posiadających a przede wszystkim do tzw. kapitalizmu. Co to jest kapitalizm? — to jest system życia gospodarczego oparty na prywatnej własności, na przedsiębiorczości jednostek organizujących warsztaty pracy i gromadzących przy tych warsztatach siły najemne. Kapitalizm to system gospodarstwa społecznego, przy którym jednostka energiczna, zapobiegliwa, zdolna wytwarza wielkie możliwości zarobku dla siebie i dla innych. Owa jednostka energiczna — to kapitalista, który przynosi ze sobą kapitał, warstwą pracy, daje pomysły, ponosi ryzyko straty. Kapitalista swoją pomysłowością wytwarza także szanse zarobku dla pracy najemnej: inżynierów, technologów, wermistrzów, robotników ukwalifikowanych i nieukwalifikowanych. Kapitalizm to źródło życia gospodarczego, źródło zarobku, dobrobytu nie tylko dla przedsiębiorcy, ale także dla klasy pracującej. Nieraz kapitalista pada, a dzieło jego zostaje. Stanisław Szczepanowski stworzył przemysł naftowy w dawnej Galicji, sam stracił cały majątek, ale przemysł zatrudniający tysięczne rzeszy w Zagłębiu borysławskim — został. Gdyby nie było Szczepanowskiego, to do dzisiaj w mieście szybów naftowych rosłyby świerki i jodły.

Kapitalista, ów pionier przemysłu, otwiera nowe pola dla ludzkiej pracy nie tyle z pobudek ideowych, ile z chęci zysku. Nic w tem zdrożnego. Czyż pracownik oddaje swój trud z pobudek ideowych? w regule czyni to dla zarobku i idzie tam, gdzie dobrze płacą. Bywają ideowi pracodawcy i ideowi pracownicy, ale to są wyjątki. Życie gospodarcze nie liczy się z wyjątkami a z regułą.

Kapitalista czasem traci majątek, częściej majątek powiększa, czasem dochodzi do wielkiej fortuny. Tak wielka fortuna kłuje ludzi w oczy. Wszak niedawno „Dziennik Ludowy” wyliczał fortuny magnatów amerykańskich w rodzaju Forda i doszedł do wniosku, że fortuny te oparte są — na krzywdzie robotnika. Zaczny ten dziennik nie dodał, że niema na świecie robotników lepiej płatnych jak w przedsiębiorstwach Forda, nie dodał, że gdyby ci miljonierzy amerykańscy, którzy sami wyszli z klasy pracującej, nie byli tworzyli fabryk i nie budowali kolei, nie byłoby tego dobrobytu, który jest w Ameryce, nie byłoby poco z Europy do Ameryki — emigrować.

W tem krótkiem sformułowaniu „Dziennika Ludowego” mieści się cała płytkość socjalizmu, który zamiast cieszyć się z wzrostu dobrobytu ogólnego a żądać tylko sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego żądać polityki socjalnej, opieki nad pracownikami, rzuca się na sam fakt istnienia majątków, widzi w każdym majątku krzywdę robotnika.

Ta właśnie socjalistyczna polityka przyświecała Grabskiemu, kiedy dokładał wszelkich starań, by tych ludzi bogatych zniszczyć, by fabrykantowi nie opłacało się prowadzić przemysłu. Wymierzał podatki, których fabrykant nie był w stanie płacić, otwierał granice dla obcych wytworów, niby to w imię klas posiadających, którym wytwory krajowe wypadały za drogo, przez wyciśnięcie pieniędzy z obrotu doprowadził do braku kredytu, do tego, że fabrykant chcąc robotnika w sobotę zapłacić musiał zaciągać lichwiarskie długi. Co stało wynikiem tego? fabrykanci pozamykali fabryki, albo zbankrutowali, powstała masa ludzi bezrobotnych powstało ogólne zubożenie, ogólna nędza. Czy nie byłoby lepiej gdyby Polska miała Fordów, Rockefellerów i innych magnatów, którzy mają wielkie majątki, ale dają pracę robotnikowi, pracę dobrze opłacaną.

Czy nie byłoby lepiej, gdyby Polska ułatwiała

**Polecamy „Drukarnię Pospieszna” Lwów, Chorążczyzna 23.**



tworzenie warstatów pracy zamiast je niszczyć? Czy lepiej jest bezrobotnemu żyjącemu z zasiłku państwowego, czy pracownikowi amerykańskiemu, który do fabryki przyjeżdża własnym samochodem?

Zazdrość jest uczuciem ludzkim, ale na to, by zazdrość podnosić do wysokości systemu, który powiada: „lepiej, żebyśmy wszyscy z głodu pomarli, niż żeby byli ludzie bogaci”, na to trzeba być mędrcem — z „Dziennika Ludowego”.

Tacy mędrcy powodują, że mogą Polskę niszczyć — rozmaici Grabscy.

## Śmierć Stefana Żeromskiego.

Żałobne telegramy rozniosły po całej Polsce wieść hiobową. W ubiegły piątek, 20 listopada zrana zakończył życie Stefan Żeromski. Zgasł prawie nagle jeden z największych i najbardziej popularnych polskich pisarzy współczesnych. Jeszcze nie przebrzmiały echa długich i zaciętych polemik, toczonych z racji ostatniej, przed rokiem wydanej powieści Żeromskiego pt. „Przedwiośnie”, — gdy dziś, w najmniej spodziewanej chwili przychodzi nam pożegnać Go na zawsze i skupić się zgodnie w obliczu Jego trumny. Nie czas na zdanie sobie dokładnie i obiektywnie sprawy z tych rzeczywistych, duchowych wartości, jakie przebogata twórczość Żeromskiego wniosła do Panteonu wiedzy i kultury Polski. Zbyt jesteśmy pod świeżym wrażeniem ogromu straty ciężkiej i bądź co bądź niepowetowanej, jaką poniosło społeczeństwo przez zgon twórcy „Popiołów”, — abyśmy mogli bezstronny wydać sąd o znaczeniu Żeromskiego w życiu dwóch pokoleń polskich, na przełomie dwóch epok: porobiorowej i niepodległej i abyśmy byli w stanie ogarnąć całość pozostałego po nim dorobku, ten dorobek rzetelnie ocenić i wyznaczyć mu w literaturze odpowiednie miejsce. Brak po temu podstawowego i niezbędnego dla historii warunku, mianowicie: patosu dystansu w czasie. Wiemy, że głos nasz tonie w powodzi panegiryków na cześć Zmarłego i wręcz bałwochwalczych tu i ówdzie zachwytów (nazwano przecież Żeromskiego w jednym z pism lwowskich „półbogiem” (!), a w drugim „boskim (!) kapłanem Piękna”). Chyląc jednak czoło przed niepospolitemi i trwałymi zasługami Zmarłego jako powieściopisarza-artysty i arcymistrza języka i mowy polskiej, przyznając Mu nadzwyczaj wybitne walory artystyczne i stawiając Go pod tym względem na jednym z najwyższych (lecz nie najwyższym) miejsc w piśmiennictwie nie tylko polskim, — nie możemy przecież zapomnieć o ideologii Jego utworów, o ich tendencji i stronie moralnej. Tu pojawiały się zawsze w krytyce pewne, bardzo nieraz zasadnicze różnice i o jedno-myślność w tym względzie będzie zapewne i na przyszłość trudno. Nie chcemy szerzej teraz nad temi rzeczami, przykre mi może zwłaszcza obecnie, się rozwódzić; każdy zresztą, kto choć pobieżnie obeznany jest ze spuścizną literacką Zmarłego (szczególnie z Jego ostatnią powieścią pt. „Przedwiośnie”) z łatwością domyśli się, co mamy na myśli. Postępując wszakże wedle szczytnej zasady rzymskiej: „De mortuis nil, nisi bene,” składamy na tem miejscu należyty hołd Cieniom śp. Żerom-

skiego i przyłączamy się do ogólnej żałoby, w jakiej śmierć tego Wielkiego Męża pogrążyła całą Rzplite.

*Redakcja „Głosu Pracy.”*

## Przesilenie gospodarcze w Sejmie polskim.

W dyskusji sejmowej nad złagodzeniem kryzysu w Polsce z niezwykłą jasnością zarysowała się jedność opinii trzech najpoważniejszych, a tak różnych programowo stronnictw politycznych. Mówiło więcej posłów, ale właśnie opinia publiczna zwróciła uwagę na przemówienia przedstawicieli trzech stronnictw: Związku Ludowo-Narodowego czyli Narodowej Demokracji, w której klubie zasiada najpoważniejszy przedstawiciel przemysłu i handlu, poseł Andrzej Wierzbicki; Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, grupującego średnich i małych rolników o poglądach radykalno-demokratycznych, a którego imieniem przemawiał poseł Łypacewicz, i Polskiej Partji Socjalistycznej, a więc największego stronnictwa robotniczego, którego interesy przedstawił poseł Moraczewski, pierwszy premier niepodległej Polski.

Oczywiście wszyscy mówcy byli zgodni z tem, że Polska musi wziąć pożyczkę zagraniczną, ale byli również zgodni co do rozdzielenia pożyczki. Wszyscy jednomyślnie objawili prawdziwą troskę o losy przemysłu.

Posel Łypacewicz („Wyzwolenie”) domagał się przeznaczenia pożyczki na cele rolnicze, gdyż okazały się one najbardziej produkcyjne, opierając się na danych, że Polska najbardziej jest aktywną w wywozie produktów rolniczych.

Posel Moraczewski, jako socjalista, uznał za lekarstwo dla złagodzenia przesilenia gospodarczego tylko pożyczkę zagraniczną, ponieważ inne drogi, jak przedłużenie dnia pracy i tą drogą odbudowanie kapitału obrotowego jest barbarzyńskie, gdyż dzieje się kosztem niezapłaconej pracy robotniczej, a stworzenie pieniądza towarowego nie znajdzie wiary, ani u Rządu, ani u większości sejmowej. Posel Moraczewski proponuje zyskać kapitały od Ameryki, która nawet szlachetny uczynek przez to spełni, ponieważ poprze Polskę, kraj o najkrótszym tygodniu pracy i dużej ilości świąt w ciągu roku. Posel Moraczewski wypowiadał się za jaknajwiększym poparciem przemysłu.

Zatem przedstawiciele Wyzwolenia i PPS. byli zgodni z przedstawicielem przemysłowców i kupców, co do konieczności rozciągnięcia szeregu zarządzeń i przemian ustawowych, by zapobiedz przesileniu gospodarczemu da capo al fine w chwili wyczerpania „pożyczki”.

Maż zaufania polskiego przemysłu, poseł Wierzbicki, słusznie domagał się sprawiedliwego rozdziału między przemysł i rolnictwo. Przyznaje, że rolnictwo z wielu względów zasługuje na poparcie w sierpniu r. b. Polska wywoziła samych jaj za 4,414.000 zł. bydła, trzody, i ptactwa za 8,160.000 zł., a gdy dodamy do tego wartości otrzymane za wywiezione z Polski zboże, len, nasiona i konopie, to wartość wywozu dla produkcji rolniczej za jeden miesiąc wyniosła 29,937.000 zł. na ogólną sumę 104,369.000 złotych, że jednak przemysł w wywozie posiada znaczną przewagę, to zaświadcza o tem choćby



cyfry z tego samego miesiąca t. j. za sierpień r. b., a więc Polska wywoziła drzewa za 20 i pół miliona złotych, węgla i koksu za 10 i pół mil. złotych, cynku i wyr. z cynku za 5 i  $\frac{3}{4}$  milj. złotych z nafty za przeszło 4 miliony złotych, żelaza za 1 i  $\frac{3}{4}$  mil. zł. ołowiu za  $\frac{3}{4}$  miliona złotych, papieru i celulozy za 700.000 złotych, chemikalii za 500.000 złotych, samochodów sztucznych za 500.000 zł., i za przeszło 14 milionów tkanin, wyrobów wełnianych, przędzy i galanterji i gotowej odzieży.

Pożyczkę zagraniczną, zdaniem posła Wierzbickiego, zaciągnięto bez uchwalenia przemian ustawowoch dla wytworzenia dla przemysłu dogodnych warunków pracy, okaże się dla kraju niekorzystną, ponieważ po wyczerpaniu „pożyczki” znów nastąpi kryzys. Dlatego też poseł Wierzbicki domaga się nie tylko zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, ale i wytworzenia znośnych dla produkcji warunków, a mianowicie skasowania niepotrzebnych świąt i zaprowadzenia przynajmniej dziewięciogodzinnego dnia pracy.

Jest więc nadzieja, że Ameryka bezwzględnie udzieli Polsce większej pożyczki, ponieważ w kraju tym, nie tylko rękojmę stanowiąc będą monopole: spirytusowy i tytoniowy, gdyż ludzie lubią wszędzie pić i palić, a przeciwnie Ameryka bacznie obserwując życie gospodarcze a szczególnie nastroje wśród szerokich warstw dojdzie do przekonania, że właśnie Polska jest na najlepszej drodze, jako państwo właśnie kapitalistyczne, do rozrastania się, do rozwoju pomyślnego i urządzania ustawodawstwa robotniczego na wzór... „czarnych koszul”.

x. zen.

## Z tygodnia politycznego.

**Przebieg przesilenia**, wywołanego zgłoszoną 13 bm. dymisją rządu Wł. Grabskiego, jest powszechnie znany ze szczegółowych sprawozdań i licznych komentarzy, jakie mu poświęciła prasa codzienna. Wiadomo, kto zawinił takiemu niewątpliwie wielce dla państwa szkodliwemu przewlekaniu przesilenia. Główną zato odpowiedzialność ponoszą koła t. zw. starobelwederskie, czyli piłsudczyzna. Hasłem dla tych kół do podjęcia ich warcholskiej, nawskróś prywatą nacechowanej roboty było niesłychane w swej formie wystąpienie p. Piłsudskiego w dniu 14 bm., który ośmielił się wystąpić wobec prez. Wojciechowskiego z jakimś „ostrzeżeniem” przed oddawaniem w nowym gabinecie teki spraw wojskowych w ręce (niewymienionego zresztą po nazwisku) gen. Wł. Sikorskiego. Dzięki to żądanie poparła oczywiście P. P. S. i „Wyzwolenie,” poparł i p. Skrzyński, co mu za pierwszym razem uniemożliwiło utworzenie rządu (w dniach 17 i 18 bm.). Po nieudanej misji p. Rataja, podjął się pan Skrzyński powtórnie zadania sformowania rządu, znowu bez gen. Sikorskiego, co się ostatecznie dzięki chwiejnej postawie obozu prawicowego udało. Dnia 20 bm. lista gabinetu, stworzonego przez tak zw. „wielką koalicję” pięciu stronnictw od Zw. Lud.-Nar. do P. P. S. włącznie (razem 250 głosów w Sejmie) została podpisana. Inne ugrupowania przyrzekły bądź neutralność, bądź życzliwe stanowisko, wyczekujące rezultatów polityki nowego rządu.

Nosi on oblicze raczej lewicowe, zważywszy, że na ośmiu ministrów z ramienia partji (a przy czterech fachowcach), mamy 5 lewicowców (nie licząc pp. Skrzyńskiego i Radwana, którzy silnie grawitują ku lewicy), a tylko 3 prawicowców (w tem 2 przy resortach niegospodarczych.) W Komitecie ekonomicznym Rady ministrów rej będą wiedli ludzie tacy, jak Moraczewski, Kiernik, Chądzyński, Ziemięcki a najważniejsza teka skarbu spoczęła w rękach przemysłowca, posła Zdziechowskiego (ZLN), niefachowca w dziedzinie finansów i zwolennika systemu Wł. Grabskiego. Nasze stronnictwo, tj. Ch. D., otrzymało tylko jedną tekę i to sprawiedliwości. mimo, że równi nam liczebnie socjaliści zyskali dwóch swoich przedstawicieli w rządzie, a mała N. P. R. (zaledwie 18 posłów!) jednego. Piastowcy obsadzili znowu ministerstwo rolnictwa osławionym Kiernikiem, a stało się to kosztem Stron. Chrz. - Nar., które zupełnie przy pertraktacjach swoich p. Skrzyński pomiął, mimo że reprezentuje ono żywioły szczerze narodowe i rozporządza bądź co bądź 22 głosami w Sejmie.

**Reprezentantem Ch. D.** w gabinecie Skrzyńskiego został poseł Dr. Stefan Piechocki z Poznania, z zawodu adwokat, czynny działacz na terenie Wielkopolski, b. generalny sekretarz tamtejszej Nacz. Rady Ludowej, później dyrektor departamentu Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej. W r. 1922 wszedł do Sejmu jako poseł m. Poznania i wybił się odrazu w klubie naszym na jedno z wybitniejszych miejsc. Pracował w komisjach: skarbowej i prawniczej i jest ruchliwym członkiem Rady Naczelnej Ch. D. Obecnie obejmuje tekę sprawiedliwości. Człowiek dużej wiedzy, doświadczony i energiczny pracownik, polityk pelen inicjatywy, bezwzględnie prawy i zacny działacz — będzie minister Piechocki godnym przedstawicielem naszego obozu w nowym gabinecie.

Słówek jeszcze co do osoby samego premiera, p. Al. Skrzyńskiego. Nie entuzjazmowaliśmy się nim nigdy, przeciwnie dawał on jako kierownik naszej polityki zagranicznej w dwu ostatnich latach dużo sposobności do krytyki i to zasadniczej. Nie odmawiając mu wielu zalet i przymiotów osobistych, trzeba stwierdzić, że jest to mąż stanu na miarę polityków lewicowego autoramentu, germanofil i mason, powodujący się do zbytku wpływami angielskimi i niemieckimi nieszczęśliwy entuzjasta i apostoł genewskich iluzji o „pokoju i braterstwie ludów” i współ-autor niebezpiecznego dla Polski paktu locarneńskiego. Daj Boże, aby w charakterze premiera zerwał z dawniejszą swą tradycją jako ministra i znalazł w sobie dość siły i mocy na stawienie czoła piętrzącym się zewsząd trudnościom w naszej polityce wewnętrznej.

C. L.

## O nowelizację ustawy o ochronie lokatorów.

Ciężka sytuacja gospodarcza, powodującą bezrobocie i nędzę szerokich mas społecznych, wysunęła na porządek dzienny obrad Sejmu sprawę nowelizacji ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 roku, o ochronie lokatorów.



Dotychczas pojawiło się w tej sprawie kilka wniosków. Projektowane wnioski P. P. S. i N. P. R. powstrzymują podwyżkę procentową stawek komornianych „dla wszystkich kategorii, lokalów mieszkalnych, sklepowych i handlowo-przemysłowych”. Inaczej mówiąc, wnioski te dają specjalne przywileje właścicielom kinematografów, restauracji, lokalów rozrywkowych, wielkich sklepów i zakładów oraz wszelkich mieszkań luksusowych, choćby 10 i 15 pokojowych, a nakładają specjalne ciężary na warstwę właścicieli nieruchomości miejskich, która, zdaje się, w obecnych czasach nie jest w Polsce nadzwyczaj dobrze sytuowana...

Program Ch. D. opiera się, jak wiadomo na równowadze między klasami i warstwami społecznymi zgodnie z zasadą sprawiedliwości chrześcijańskiej. Dlatego nie możemy popierać tego rodzaju wniosków, które krzywdzą jedne warstwy na korzyść drugich, od nich zamożniejszych i wprowadzają zasady socjalistyczne w nasze życie państwowe.

W obecnej sytuacji Ch. D. stoi na stanowisku poczynienia zmian w celu ulżenia ludności robotniczej, inteligencji pracującej, rzemieślnikom i drobnym kupcom, którzy są bezrobotni lub zarabiają poniżej minimum egzystencji. W tym kierunku idą wnioski posłów naszego klubu, zwalniające od podatku komunalnego od lokali „inwalidów, wdowy, sieroty tychże, pobierających rentę inwalidzką, oraz emerytów, pobierających wsparcie na starość i niemoc, a także bezrobotnych i osoby, których jedynym źródłem dochodów jest praca, a których zarobek nie przekracza 80 zł. miesięcznie” oraz od państwowego podatku w celu rozbudowy miast — „bezrobotnych oraz osoby, których jedynym źródłem dochodu jest ich praca, a których zarobek nie przekracza 80 zł. miesięcznie”.

W tym też kierunku pójdą nasze wnioski, wyrażające stanowisko Ch. D. wobec ustawowej podwyżki komornego. Chcemy powstrzymać podwyżkę tylko wobec tych kategorii, ludności, która płacić nie może. Lokale natomiast luksusowe, rozrywkowe i większe zakłady oraz przedsiębiorstwa, winny płacić normalne komorne, zgodnie z potrzebami ruchu budowlanego, którego rozwój leży w interesie całego społeczeństwa.

S. K.

## Nowy senator.

Na miejsce zmarłego senatora Cieńskiego wszedł do Senatu prof. Makarewicz.

Juljusz Makarewicz ur. w Samborze 5 maja 1872 r., studja gimnazjalne odbył w Tarnowie i Krakowie, prawnicze na uniwersytetach w Krakowie, Halli i Berlinie. Stopień doktora praw uzyskał w Uniwersytecie Jagiellońskim (1894). Habilitował się z prawa karnego w tymże Uniwersytecie w 1897, mianowany tamże profesorem nadzwyczajnym w 1904, profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu w Uniwersytecie lwowskim w r. 1907. Był dziekanem Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych w latach 1909—10 i 1919—20, rektorem Uniw. J. K. w r. 1923—24.

Już w czasie studjów uniwersyteckich zwrócił na siebie uwagę artykułami drukowanymi w Krakowie w organie młodzieży akademickiej „Młode

Słowo” poświęconymi krytyce ideologii socjalistycznej, a przedstawiającymi konieczność oparcia się na ideologii chrześcijańskiej. Praca naukowa nie pozwalała mu brać czynnego udziału w polityce, mimo to w latach 1905 i 1906 dokładał starań w kierunku utworzenia stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego na terenie Małopolski, próbował doprowadzić do połączenia istniejące wówczas „Centrum” ks. Pastora i stronnictwo chrześc. - społeczne ks. Stojałowskiego. Kiedy ambicje przywódców stały się połączeniu na przeszkodzie, wycofał się znowu z polityki czynnej. Z chwilą, gdy na terenie Sejmu w odrodzonej Polsce pojawiła się organizacja chrześc. demokrat., zgłosił akces do stronnictwa i brał udział w kampanii wyborczej w r. 1922.

Prof. Makarewicz interesuje się żywo prasą Stronnictwa, jest współpracownikiem Głosu Narodu, założycielem Rady dzielnicowej Ch. D. na Małopolskę Wschodnią i członkiem Rady Naczelnej Ch. D. oraz członkiem Centralnego Sądu stronnictwa. (Hasto).

## Z TEATRU.

Wystawioną w Teatrze Nowości po „Śpiewaku własnej niedoli” czteroaktową sztukę francuskiego autora H. Bataille'a pt. „Dziecko miłości” (premiera 10 listopada) trzeba zaliczyć do sporego pocztu poronionych płodów scenicznych. Nosi ona koloryt typowo paryski i rozgrywa się w sferze eleganckiego półświatka, z którego zresztą niemal wyłącznie czerpią swe pomysły zdeprawowani komedjopisarze Francji współczesnej. Zgniliznę moralną tych sfer pokrywa się płaszczykiem (nb. bardzo już wytartym) pospolitych komunalów „ogólno-ludzkich”. Ideową pustkę swego utworu chce taki Bataille zasłonić „ideą poświęcenia” (jakże lichy odczutą!) i zrećnie potrąconą struną miłości macierzyńskiej (wybitnej aktorki dla jej „dziecka miłości”, w postaci przystojnego syna naturalnego, Maurycego). Szkoda czasu na zajmowanie się takimi „problemami” i szkoda pieniędzy na obserwowanie (słabo zresztą imitowanych na naszej scenie) stosunków, panujących w zepsutym świecie wesołej Muzy paryskiej. Grano rzecz nieźle; p. Trapszo uszlachetniła odtworzoną przez się rolę wielkiej aktorki (czytaj kokoty), a dostroili się do niej inni wykonawcy, wśród których zasługuje na wymienienie przede wszystkim p. Peliński, zdolny odtwórca postaci tytułowej (t. j. owego „dziecka miłości”).

Na pozornie wyższym poziomie obyczajowym stoi druga nowość lwowskiego repertuaru scenicznego, mianowicie czteroaktowa komedia popularnej spółki autorów paryskich, R. de Flers i Fr. Croiseta „Nowi panowie” (premiera w Teatrze Wielkim, 17 bm.). Mówimy „pozornie wyższym”, ponieważ w rzeczywistości i tu występuje podejrzaną konduity aktoreczka (Zuzanna Verrier), „przyjaciółka” bogatego a podstarzałego hrabiego. Ale charakter „Nowych panów” jest wysoce satyryczny, nie bez pewnych nawet, miejscami bardzo wyraźnych aluzji politycznych. Bohaterem komedii jest socjalistyczny robociarz — elektryk, (grał go dobrze p. Kwiatkowski,) który z sekretarza partyjnego zostaje posłem, a potem ministrem pracy. Karjera jego daje pole autorom do wypowiedzenia paru cierpkich



uwag pod adresem nowoczesnej „postępowej” demokracji i chlubiącego się jej monopolem socjalizmu (stąd tutejszy „Dziennik Ludowy” odsadził „Nowych panów” od wszelkiej wartości i nazwał ten utwór „niepotrzebną bujdą”). Oczywiście nikt zdrowo myślący się niemi nie przejmie, lecz potraktuje je tak, jak na to zasługują. t. j. z humorem. Poza to robota sceniczna „Nowych panów” jest dobra, to też akcja rozwija się poprawnie i nie nuży rozwlekłością. Do powodzenia sztuki przyczyniła się wytrawna reżyserja p. Dobrzańskiego (zarazem odtwórca roli bogatego hrabiego-senatora), oraz doskonała kreacja p. Czajkowskiej, która wystąpiła po raz pierwszy w bieżącym sezonie. Reszta zespołu dobrze wypełniła swoje zadania.

W dziale lekkiej muzyki wypada zanotować premierę (19 bm. w Teatrze Nowości) „Marietty”, operetki W. Kolla. Utwór ten, dzięki zręcznej i prostej fabule i pięknej, choć niewyszukanej muzyce, zdobył ogromne powodzenie, tak zagranicą, jak również w Polsce (w Warszawie i Wilnie). Libretto, bardzo dowcipne, którego osi są ciekawe przygody pomarańczarki Marietty i jej narzeczonego, ubogiego muzykanta, oraz miła, lekka muzyka, mogą liczyć i u nas na niemałe wzięcie. Wśród grających prym wiodła p. Korabianka (Marietta), a obok niej pp. Kuligowski (oficer Torelli) i Tatrzański (muzykant Tromboni), który też starannie i pomysłowo operetkę tę wyreżyserował. Dyrygował nowy kapelmistrz p. Leszczyński, liczne produkcje baletowe przygotował baletmistrz p. Cesarski. Całość wypadła nader udatnie i zasługuje na zobaczenie.

C. L.

## Do Kół Ch. D. w Małopolsce wsch.!

Pragnąc uczynić z „Głosu Pracy” pismo, wiernie odzwierciedlające rozwój i stan organizacyjny ruchu chrześcijańsko-społecznego na terenie wschodniej Małopolski, — wzywamy wszystkie Koła tak lwowskie, jak i prowincjonalne Stronnictwa Ch. D. do przesyłania nam regularnych sprawozdań lub komunikatów o tem wszystkiem, co bieżąco zdziałają. Prosimy obok treściwych wiadomości z samej pracy politycznej w Kołach, dawać również własne spostrzeżenia i uwagi na temat lokalnych potrzeb i bolączek życia prowincjonalnego. Przez umieszczanie na łamach naszego pisma tego rodzaju wiadomości, ożywi się znacznie kontakt Lwowa z prowincją i niewątpliwie obudzi się szersze zainteresowanie ruchem polityczno-społecznym w Kołach naszych. Wszelkie informacje umieszczać będziemy również bardzo chętnie, podając główne wskazówki w poruszonych kwestjach. Apelujemy przeto specjalnie do PP. Sekretarzy Kół naszych, bo na nich w pierwszym rzędzie spocznie miły obowiązek informowania w „Głosie Pracy” o postępach organizacyjnych stronnictwa na prowincji i wogóle o ży-

ciu tej ostatniej. Zaznaczamy wreszcie, że ogłoszone w naszym tygodniku korespondencje będą dla Sekretariatu dzielnicowego Ch. D. wysoce miarodajnym materiałem, przy ocenie stanu poszczególnych Kół i pracy, przez te Koła w danym okresie czasu rozwijanej. Nadsyłanie zatem częstych i wyczerpujących wiadomości o działalności wszystkich placówek naszych, leży w interesie ich samych!

Wszelkie tego rodzaju materiały, dla „Głosu Pracy” przeznaczone, kierować należy pod adresem bądź *Redakcji naszego pisma* (Lwów, ul. Gródecka 2 b.), bądź *p. red. Lechickiego* (Lwów, ul. Orzeszkowej 5).

## Sprostowanie.

Do umieszczonego w poprzednim numerze naszego pisma artykułu pt.: „Poroniony płód,” wkradły się dwie omyłki drukarskie, które niniejszem prostujemy. Mianowicie zaraz na wstępie w cytacie z Horacego ma być: „Rodzą góry itd.” (a nie: „Rodzą się góry itd.”), zaś w ustępie czwartym, prawa szpalta, wiersz 31 od góry zamiast: „dorobek dwuletniej pracy,” ma być „dorobek dlugoletniej pracy.”

## Zarząd okręgowy Ch. D. we Lwowie

urządza wieczory dyskusyjne z referatami następującymi:

- 4 grudnia Senator Thullie: Rodzina.
- 18 grudnia Senator Makarewicz: Monarchja czy republika?
- 23 grudnia Ks. Sadowski: Chrześcijańskie Związki zawodowe.
- 4 stycznia Dr. Wereszczyński: Liga Narodów.
- 15 stycznia Dr. Paszkudzki: Zmiana konstytucji.
- 29 stycznia Dr. Eljasz: Nasze szkolnictwo.
- 12 lutego Radca Liebhart: Mieszczaństwo i drobny przemysł, a Ch. D.
- 26 lutego Ks. dr. Paluch: Szkoła wyznaniowa.
- 12 marca Dr. Bryła: Ideologia chrześcijańsko-społeczna a nacjonalizm i socjalizm.
- 16 kwietnia Dr. Rucker: Życie gospodarcze.

Wieczory będą się odbywać w lokalu Czytelni Katolickiej (ul. Piekarska 28 I. p.) z reguły co drugiego piątku o godzinie 6 wieczorem.

Dobrowolne datki na fundusz prasowy będą przyjmowane.

Zarząd Czytelni Katolickiej (ul. Piekarska 28 I p.) zapowiada od siebie następujące wykłady: 27 listopada Inauguracja (JE. Ks. Arc. Teodorowicz).

- 11 grudnia Dr. Prochaska: Hetman Żółkiewski.
- 8 stycznia Dr. Gerstmann: Konkordat Polski.
- 22 stycznia Dr. Wolańczyk: Pierwiastek katolicki w najnowszej literaturze polskiej.



- 5 lutego Ks. Dr. Mytkowicz: Reforma agrarna.  
 19 lutego Ks. Dr. Szydelski: Prawosławie a Unja.  
 5 marca Dr. Czołowski: Lwów a kultura łacińska  
 26 marca Dr. Lewicki: Katolicyzm a polityka.  
 9 kwietnia Ks. Dr. Stach: Komunizm w pierwotnym chrześcijaństwie).

Wykłady te będą się odbywać również z reguły co drugi piątek o godz. 6 wieczorem.

Wstęp wolny.

## Wiadomości bieżące.

### Konferencja w sprawie chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

W ubiegłą niedzielę 15 bm. odbyła się w Krakowie konferencja poświęcona sprawom Chrześc. Związków zawodowych. Brali w niej udział odpowiedzialni za ruch zawodowy przedstawiciele z Białej, Grudziądza, Katowic, Krakowa, Lwowa, Poznania, Łodzi i Warszawy. Zagaił obrady p. poseł Puchałka, prezes Polskiego Zjednoczenia Chrześc. Związków zawodowych z siedzibą w Krakowie. Na przewodniczącego powołano jednomyślnie ks. dr. Andrzeja Mytkowicza, profesora Uniwersytetu we Lwowie, sekretarzem p. Stanisław Front z Krakowa. Na konferencji wygłoszone zostały referaty na temat niedomagań chrześc. ruchu zawodowego w Polsce (referent ks. red. L. Kasprzyk z Krakowa), oraz na temat zjednoczenia tego ruchu (referent p. poseł Puchałka). Ponadto delegaci z poszczególnych ośrodków przemysłowych, przedkładali sprawozdania ze stanu Związków zawodowych w swoich okręgach. Nad referatami i sprawozdaniami odbyła się szczegółowa dyskusja.

Tak z referatów jak i z przebiegu dyskusji okazało się, że chrześc. ruch zawodowy w Polsce jest ruchem poważnym. Na terenie Rzeczypospolitej działa przeszło 500 Chrześc. Związków zawodowych, liczących okragło 50 tys. płacących członków. Liczba sekretariatów wynosi 70, zatrudniających prawie 90 pracowników. Chrześc. Związki zawodowe wydają 6 pism zawodowych w nakładzie 7 tys. egzemplarzy. Chrześc. ruch zawodowy jest w przeważnej części polski, ruchem młodym, zapoczątkowanym dopiero po wojnie światowej, brak mu odpowiednio wyszkolonych pracowników, stosunki zaś gospodarcze w Polsce, nie sprzyjają pracy agitacyjnej, wobec tego, że duża część robotników z powodu bezrobocia nie może uiszczać wkładek. Jeśli mimo tych trudności zdołały chrześc. Związki zawodowe skupić tak poważną liczbę członków, jest to dowodem ich żywotności i potrzebacy ich istnienia.

Najpoważniejszą przeszkodą w należyтым rozwoju chrześc. ruchu zawodowego jest jego decentralizacja, przejawiająca się między innymi w tem, że istnieje w Polsce kilka central tego ruchu, brak natomiast naczelnej władzy i naczelnego kierownictwa.

Konferencja niedzielna przeważną część swoich całodziennych obrad, poświęciła temu właśnie zagadnieniu. Wszyscy uczestnicy konferencji doszli do jednomyślnej uchwały, że należy corychlej prze-

prowadzić zjednoczenie chrześc. ruchu zawodowego w Polsce, co może być uskutecznione przez zwinienie działających dziś kilku central a utworzenie jednej z siedzibą w Warszawie. Centrala ta winna być wyposażoną we wszystko, co jest potrzebne dla przeprowadzenia akcji unifikacyjnej. Równocześnie konferencja wyraziła opinię, że dopiero po przeprowadzeniu prac przygotowawczych do unifikacji należy zwołać kongres Chrześc. Związków zawodowych, któryby dał aprobatę dokonanej pracy i wytyczył program dalszego działania. Konferencja wyraziła też opinię, by przeprowadzenie unifikacji przekazać Zarządowi Głównemu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Warszawie, a na odpowiedzialnego kierownika tych prac, powołano p. posła Puchałkę. Wyrazem uchwał konferencji są rezolucje zawierające wskazania tak dla sposobu przeprowadzenia unifikacji, jak i dla pracy w Chrześc. Związkach zawodowych.

### Zebranie okręgowe Ch. D. we Lwowie.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu okręgowego uchwalono, że regularnie co miesiąc mają się odbywać: w pierwszą sobotę miesiąca Zarząd okręgowy, a w drugą sobotę miesiąca Rada okręgowa. Nie możemy się zbierać w piątki, bo w piątki będą stałe wykłady w Czytelnicy Katolickiej, na które winniśmy uczęszczać. Może niekiedy Czytelnia Katolicka w soboty będzie zajęta na inne cele, dlatego będziemy się zbierać według potrzeby w Domu Katolickim (ul. Gródecka 2 B., wejście I brama od koszar). O tych uchwałach zawiadamiamy członków Ch. D. we Lwowie. O poszczególnych tych zebraniach będziemy osobno w „Głosie Pracy” interesowanych zawiadamiać.

Najbliższe posiedzenie Zarządu, zawiadamiamy już dzisiaj — odbędzie się jednak dla specjalnych przyczyn dopiero 12. grudnia (nie 5!), a zebranie Rady 19. grudnia.

### W ciemnościach...

„Wszak widzimy”... Te słowa brzmią mi stale w uszach. Wyrzeczone po wojnie światowej, wskazywały na stan ludzkości, który kaznodzieja przepisywał jej odwróceniu się od Boga i podeptaniu Jego praw. Przedtem ostrzegał Kościół przed możliwymi następstwami bezbżoności — dziś i „prostaczkom” danem jest korzystać — z pogładowej nauki na szerokim świecie... Burzliwe fale grożą nadal Polsce. Nasze stronnictwo stale wskazuje na Krzyż, „znak w którym zwyciężysz”... Te uwagi nasuwają się po burzliwych wiecach dni ostatnich. Podnoszono na nich sprawę wstrzymania podwyżek czynszów — jakby ona miało usunąć wszelkie zło dolegające nam. O rozbudzeniu ruchu budowlanego tam nie radzono. A ten przemysł zatrudniał u nas największą ilość ludzi, po rolnictwie. Socjalizm się przeżył — przeocza fakty w oczy bijące.

Wip.

### Jubileusz XX. Misjonarzy.

W niedzielę 22 listopada XX. Misjonarze lwowscy obchodzili w kościółku św. Zofii uroczyste pamiątkę 300 letniej rocznicy założenia swego zgromadzenia. Obchód zamienił się w obchód ku czci założyciela św. Wincentego a Paulo, który dał



początek zarówno Zgromadzeniu XX. Misjonarzy jak Zgromadzeniu SS. Miłosierdzia. Św. Wincenty a Paulo całe swoje długie życie oddał na niesienie pomocy bliźnim, zwłaszcza sierotom i ubogim. Cześć jego jest w całym świecie wielka. Również misjonarze wiele dobrego zdziałali, że wspomnimy tylko Szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie i Zakład X. Siemaszki w Krakowie. Nabożeństwo w kościółku św. Zofii celebrował Ks. Arc. Twardowski.

XX. Misjonarze wydali z okazji tego jubileuszu wspaniałą „Księgę Pamiątkową” z obrazem artysty Batowskiego na karcie tytułowej. W księdze tej są skreślone dzieje i prace zgromadzeń św. Wincentego a Paulo, w szczególności w Polsce, w ciągu tych 3 wieków. We Lwowie z ducha tego Świętego powstał Dom ubogich św. Wincentego a Paulo, przy ul. Teatyńskiej staraniem Pań Miłosierdzia. Ubodzy i młode dziewczęta znachodzą tam pomoc i opiekę.

### Konferencja prezesów Związków.

W zeszłym tygodniu ks. prof. Mytkowicz jako sekretarz generalny Zjednoczenia Chrześc. Związków zawodowych odbył konferencję z prezesami poszczególnych naszych Związków zawodowych. Byli obecni pp. Tokarski, Zimmer, Brycki i inni. Ks. Mytkowicz zdał dokładnie sprawę z konferencji w Krakowie, poczem omawiano sprawę zwołania większego zebrania członków rozmaitych naszych związków. Uchwalono odbywać podobne konferencje prezesów co miesiąca.

## Korespondencje.

### Z Przemyśla.

Donoszą nam, że wreszcie po paru miesiącach udało się p. Stachowi, naszemu sekretarzowi, znaleźć i pokój w domu pewnego Rusina i tam pomieścić sekretariat robotniczy. Tych kilka miesięcy bezdomności wyrządziło organizacji katolickiej wielką a niezasłużoną krzywdę. Niektóre katolickie związki wskutek tego poprostu się rozpadły, gdyż nie tylko dla braku miejsca nie było gdzie zbierać się nawet zarządom, ale nadto wydalenie tych związków z Domu Katolickiego pojmowano jako ich potępienie. Nie dawano wiary, że jednak te związki ani przeciw Kościołowi ani przeciw Ojczyźnie niczem nie zgrzeszyły. Związki te, choć mogły się powoływać na ustawę o ochronie lokatorów, nawet nie próbowały tego czynić, aby nie dać nawet pozoru jakiejś walki. Nie na organizację tedy naszą spada odpowiedzialność za to zło, jakie usunięcie katolickich związków zawodowych z Domu Katolickiego spowodowało wśród katolickiej sfery robotniczej i wśród ludzi, którzy się ruchem chrześcijańsko-społecznym interesują. Trzeba będzie teraz w nowym lokalu wynajętym u Rusina, wiele rzeczy znowu rozpoczynać. P. Stach rozpoczyna znowu zbierać tam zarządy związków. Odbyło się w tym lokalu zebranie Zarządu Koła naszego Ch. D. i zebranie delegatów katolickich stowarzyszeń. Z pomocą Bożą może się uda bodaj częściowo zło naprawić i pracę rozpoczętą prowadzić dalej.

### Z Rudnika

piszą nam, że tamtejszy magistrat już rozpoczął rejestrację bezrobotnych. Prowadzi tę czynność jeden z urzędników. Rudnik stara się o założenie tam szkoły zawodowej koszykarskiej i stolarskiej. Czynniki odnośne w Kuratorjum lwowskim odnoszą się do tych starań życzliwie, ale domagają się bliższego przedstawienia stanu rzeczy i lepszego sprecyzowania, co ofiaruje miasto.

## KOMUNIKAT.

W niedzielę, d. 29. listopada 1925 o godz 10 rano odbędzie się w sali Teatru Małego ul. Gródecka 2 b. wielki Wiec Zawodowy dozorców domowych miasta Lwowa z udziałem delegatów z prowincji.

### PROGRAM WIECU:

1. Zagajenie.
  2. Referat na temat: „Jednolita ustawa o dozorcach domowych w całej Polsce.”
  3. Protest przeciwko wypowiedaniu mieszkań dozorców domowym w okresie trwania ochrony lokatorów.
  4. Sprawa podatków od mieszkań dozorców.
  5. Umowy zbiorowe, ich znaczenie wykonanie i wynagrodzenie dozorców.
  6. Uchwalenie rezolucje i zakończenie.
- Teferują pp.: ks. prof. dr. Mytkowicz, prezes Brycki, dr. Danielski, p. Tokarski sekretarz okręgowy Sawczyn.

Na wiec ten zapraszamy reprezentantów wszystkich lokalnych władz.

## Od Administracji.

Apelujemy jeszcze raz do P.T. Czytelników, zalegających z prenumeratą za listopad br., aby ją niezwłocznie wyrównali. Rozszerzyło się rozmiary pisma, wzrosły wydatki, a przyływ gotówki słaby. „Głos Pracy” jest pismem niezależnym i utrzymuje się tylko z tego, co wpłacają jego abonenci. Liczymy, że po tym naszym apelu wszyscy wniosą niezwłocznie prenumeratę.

Przypomina się zarazem o naszym funduszu prasowym, który niewystarczająco jest zasilany. Polecamy się też do ogłoszeń; inseraty umieszczamy bez zwłoki i tanio. Mimo powiększenia objętości pisma i mimo wysokich kosztów druku, ceny „Głosu Pracy” nie podwyższyliśmy; dlatego prosimy z naciskiem przynajmniej o regularne wnoszenie należnych nam, tak drobnych zresztą i dla każdego dostępnych kwot.

Prosimy również odnowić prenumeratę za grudzień br.



Posiedzenie Zarządu Koła I ChD. odbędzie się w poniedziałek dnia 30 bm. o godz. 6:30 wieczór przy pl. Kapitulnym 7, parter.

Sprawy bardzo ważne, prosimy punktualnie jawić się. *Prezydjum.*

**Prenumerujcie „Głos Pracy“!**

## O G Ł O S Z E N I A.

**ZNIZKĘ 25%**

przy zamawianiu sukien dla pp. Nauczycielek i Urzędniczek udziela

**firma M. KOZŁOWSKA**

**Lwów, Akademicka 22, I. p.**

Nowootwarty dział najnowszych form i krojów obok Zakładu haftów.

**Biuro Pośrednictwa Pracy**

**LIGI KATOLICKIEJ**

znajdujące się we Lwowie, przy ul. Gródeckiej 2B („Dom Katolicki“)

**Poleca i umieszcza wszelką służbę domową.**

**Zamawiający w listopadzie krajowe nawozy potasowe:**

# KAŁUSKIE SOLE POTASOWE i KAINIT STEBNICKI

otrzymują roczny, tani, częściowo nawet bezprocentowy kredyt i gwarancję terminowej dostawy.

Ułatwienia te obowiązują tylko w listopadzie.

Zamawiać można we wszystkich organizacjach rolniczych i firmach rolniczo-handlowych, które udzielają także szczegółowych informacji.

**Spółka Akcyjna  
Eksploatacji Soli Potasowych  
Lwów, pl. Smolki L. 5.**

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 100 Zł. — pół strony 50 Zł. — ćwierć strony 25 Zł. — ósemka strony 13 Zł.

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.